

MIECZYŚLAW WĘGRZYNEK - WSPOMNIENIE SYNA



Mieczysław Węgrzynek

Mój tato, Mieczysław Węgrzynek, syn Mikołaja i Julii z domu Stawiarska urodził się w 1 czerwca 1906 roku w Nowym Wiśniczu. Tam ukończył szkołę podstawową a następnie uczęszczał do szkoły wydziałowej w Bochni.

W 1920 r., w obliczu bolszewickiego najazdu, wraz z grupą kolegów postanowił zgłosić się na ochotnika do wojska. W Krakowie, bo

tam się zgłosili odkrył, że nie są pełnoletnimi, zatrudniono ich w magazynach wojskowych, aby chociaż w ten sposób spełnić ich młodzieńcze marzenia. Po powrocie do Wiśnicza rozpoczął praktykę w urzędzie podatkowym a następnie w latach 1922-1925 pracował jako pomoc biurowa w kancelarii adwokackiej dr Łuckiego. Po zakończeniu tej pracy praktykował w sądzie w Nowym Wiśniczu w dziale ksiąg wieczystych. Po zdobyciu niezbędnego doświadczenia rozpoczął pracę w notariacie w Nowym Wiśniczu od 1.08.1925 do 31.12.1952 r.

Okres przedwojenny w życiu mojego taty był wypełniony nie tylko pracą, był bardzo aktywny społecznie, działał w towarzystwie Szkół Ludowych, Ochotniczej Straży Pożarnej, grał w teatrzyku amatorskim. Od 1934 r. należał do Związku Strzeleckiego (nr legitymacji 4224).

Po wybuchu II wojny światowej, w listopadzie 1939 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej jako strzelec (stopień wojskowy) o pseudonimie „Miś”. Po zmianach organizacyjnych został członkiem Armii Krajowej 12 pułku piechoty. Tato mój był łącznikiem komendanta placówki, którym był Tomasz Serafiński. Był współtwórcą placówki AK „Pelargonie” działającej na terenie Lipnicy Murowanej. Działał w ochronie osłaniającej redagowanie i wydawanie gazetki podziemnej „Sygnał”, brał udział w akcji zdobywania broni (06.1941 r.) oraz w pra-

cach przygotowawczych do uwolnienia więźniów politycznych z więzienia. W konspiracji otrzymał stopień starszego strzelca a podczas weryfikacji kaprala rezerwy. W swej działalności w AK współpracował, oprócz wspomnianego wyżej Tomasza Serafińskiego, z Władysławem Bębenkiem, Stanisławem Termitowskim, Antonim Wyrwiczem, Józefem Romanem, Ludwikiem Bursztyńskim, Czesławem Żaczkim, Tomaszem Dańcem, i Franciszkiem Hałatkim. Po zakończeniu wojny ujawnił się w PUBP w Bochni w dn. 15.10.1945 r.

W 1952 r. zmienił pracę, do 1959 r. pracował w Kasie Spółdzielczej. Powrócił następnie na cztery lata do pracy w Państwowym Biurze Notarialnym jako starszy referent. Od 1.12.1963 r. przeszedł znowu do Kasy Spółdzielczej na stanowisko kierownika i na tym stanowisku pozostał do 31.08.1969 r. czyli do momentu przejścia na rentę a później na emeryturę. Po przejściu na emeryturę dalej był aktywny społecznie pracując i działając w Towarzystwie Miłośników Wiśnicza, był też wieloletnim członkiem chóru parafialnego w Nowym Wiśniczu.

Życie rodzinne miał proste i nie skomplikowane. W 1942 r. wstąpił w związek małżeński z Elżbietą Truś, później urodził mu się piszący te słowa, syn Janusz. Zmarł 18.04.1990 r.

Prawie całe swoje życie związał z Nowym Wiśniczem, który znał i kochał jak mało kto. Na każdym kroku starał się propagować jego piękno i niepowtarzalny urok, żył Wiśniczem i dla Wiśnicza, mimo, iż od 1976 r. do śmierci zamieszkał w Bochni do końca nie zerwał kontaktów z ukochanym Wiśniczem. Tam też spoczywa na cmentarzu.

W spisaniu niniejszych wspomnień o moim ukochanym Ojcu pomógł mi on sam pisząc swój życiorys w Bochni w lipcu 1979 r.

Był człowiekiem bardzo życzliwym, oddanym ludziom, rozumiejącym ich sprawy i potrzeby. W czasie okupacji pomagał bezinteresownie Wiśnickim Żydom, po wojnie w jednej i drugiej pracy pomagał w miarę możliwości interesantom. Wiśniczanie i ja takim go zapamiętaliśmy.

Janusz Węgrzynek